

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata
musi być salomonowa
zawieszona pocztą, nale-
ży adresować ją nastę-
pująco:
PAWEŁ URBANIK
Lódź, Przejazd Nr. 2,
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje wa wstki i piątki
od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla pu-
bliczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Wzrostki składanych do druku Redakcja
nie zwroca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane
są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZENIA:
Przed tekstem mk. 80.—
w tekście mk. 100.—reklam-
ny mk. 50.—, nekrolog
mk. 40.—, komunikaty
mk. 50, z wyjątkiem mk. 25
za wiersz nemparelowy
jednostawowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk.
za wiersz, dla poszukują-
cych pracy oraz zagubiona
dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowe o
50 proc. drożej — Zagra-
niczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadawane po
g. 6 wiecz. i 3 proc. listej

Redakcja i administracja Przejazd No 8.

TELEFON 36 32.

Kontoszakowa P. K. 9.90140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr
NOWOŚCI
Piotrkowska
rog Główny.

Dziś! **Dramat w 5-oh aktach z prologiem** **Dziś!**

„WŁADCA ŚWIATA”

W rolach
głównych **Erna Morena i Emil Jannigs.** Pierwszorzędne
sily artystyczne.

Film ten przedstawia nam powien wyidealizowany, który czyni wielki dla przemysłu zupełnie sztywnym, a tysiące pracowników w kopalniach posabia
pracy, dając im za to „wolność i duże słońca”.

Niezwykła ciekawa akcja dramatu. **Demonstracja trwa 2 godziny.**

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy” taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

23 lutego. SALA FILHARMONJI 23 lutego.

Wielka Reduta Prasy

Największa Zabawa Tegorocznego Karnawału.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

(Manifestacja wileńska. Sprawy wojskowe. Wybory do przyszłego Sejmu).

WARSZAWA 21. (PAT). Na wstę-
pie dzisiejszego posiedzenia Sejmu mar-
szalek awrócił się do Izby z przemó-
wieniem, w którym powiedział:

Szanowni Panowie! (posłowie wsta-
li). Nadchodzi radosna wiadomość, że

**Sejm wileński jednogłośnie
uznał ziemię wileńską za
niezerwaną część ziemi
polskiej**

I przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne
i wyłączone prawa (poseł Gdki „Niech
zostanie Wilno”. Rzesista oklaski). Żywi-
my nadzieję, że niezadługo ujrzymy
przedstawicielstwo ziemi wileńskiej w
Sejmie naszym, i że będziemy mieli
sposobność osobiście wyrazić braciom
naszym uczucia, jakie dla nich w sercu
czujemy i zapewnić ich o gotowości nie-
pionia pomocy w razie niebezpieczeńst-
wa i wspomagać ich w potrzebach

Po przystąpieniu do porządku
dziennego, przyjęto poprawkę w dru-
gim i trzecim czytaniu ustawy o obo-
wiązku odstępowania na rzecz państwa
zwierząt pociagowych i wozów.

Następnie wywiązuje się dyskusja
nad ustawą o prawach i obowiązkach
oficerów W. P.

Minister Spr. Wojsk. gen. Sosno-
wki stwierdza, że nieprawdziwą jest
legenda o fortyfikacji pewnych ugrupo-
wań. Najwyższe stanowisko w armii
polskiej zajmuje, co prawda, b. legionista
M. minister, lecz jest on do dyspozycji
Sejmu. Dowódców armii, czyli t. zw.
inspektorów, jest 6, wśród nich zaś tyl-
ko jeden oficer legionowy. (pos. Grabski
z Gniezna: W wojsku zawsze jeden
komenderuje). Sprawa Naczelnego Wo-
dza jest tak związana z bytem lub nie-
bytem państwa, że lepiej byłoby zasta-
nowić się nad nią w czasach spokoj-
niejszych.

Z dziesięciu dowódców korpusu nie-
ma ani jednego legionisty, na 30 do-
wódców dywizji jest 10 b. legionistów,
na 30 dowódców sztabów dywizji—również
jest 10, na 80 dowódców brygad piecho-
ty jest legionistów 9, na 100 dowódców

pułków piechoty — 22, na 10 dowódców
brygad jazdy — 1, na 30 dowódców puł-
ków kawalerji jest 3 legionistów, na 30
dowódców pułków artylerji są 2 b. leg-
jonisci, t. zn. że w piechocie jest 30
proc. w kawalerji — 10 proc., a w ar-
tylerji 70 proc. b. legionistów. W Min.
spr. wojsk. na 395 stanowisk kierowul-
czych lub względnie kierowniczych, 96
obsadzonych jest przez b. legionistów.

Sprawa zapewnienia korpusu oficer-
skiego żywielami wartościowymi możli-
wa jest do rozwiązania w trojaki spo-
sób: pierwszy sposób, to przyciąganie
młodzieży do zawodu wojskowego za
pomocą hasel ideowych, romantycznych.
W Polsce jednak jest to niemożliwe,
gdy niszczy się rożnymi wszelkie
tradycje i legendy. Drugim środkiem
jest zapewnienie oficerom pewnych przy-
wilejów kastowych, jak to było w Niem-
czech. W Polsce jest to wykluczone ze
względu na ustrój demokratyczny. Po-
zostaje jedna metoda najracjonalniejsza,
a mianowicie zapewnienie należytego
bytu materialnego oficerom. Ustawę o
zaopatrzeniu oficerów wygotowało Mini-
sterstwo już przed rokiem.

W bieżącym tygodniu minister
sprawę tę ostatecznie zakończył wraz z
ministrem skarbu.

Po omówieniu znanych warunków
materialnych oficerów polskich, minister
zapowiada rychło przedłożenie ustawy o
pokojowych etatach armji, która będzie
podstawą całego budżetowania.

Na tem dalsze obrady w tej spr-
wie odroczone. Przystąpiono do wnio-
sków nagłych w sprawie rozpisania

**te minu wyborów do nowe-
go Sejmu.**

Poseł Poniatowski (Wyzwolenie)
apeluje do stronnictw przeciwnych roz-
wiązaniu Sejmu, ażaki interesów partyj-
nych nie stawiali wyżej od interesów
państwa i proponuje oznaczenie terminu
nowych wyborów na dzień 25 czerwca.

Poseł Głabiński (Zjednoczenie Lud-
Narodowe), przedstawiając w imieniu
swego stronnictwa ten sam termin o-
piera się na względach prawno-państwo-
wych.

Poseł Chądziński (NPR) uważa ter-
min 25 czerwca za zupełnie możliwy i
wystarczający do uchwalenia ustawy o
ordynacji wyborczej, regulaminu dla zgrom-
adzenia narodowego i budżetu.

Poseł Rataj (PSL) podkreśla, że Pol-
skie Stronnictwo Ludowe będzie dążyć
do tego, ażeby termin 25 czerwca mógł
być terminem wyborów, ale wobec wą-
pliwości, czy rząd będzie mógł go do-
trzymać, Polsk. Stron. Ludowe będzie
głosowało przeciw ustaleniu tego ter-
minu.

Poseł Skulski (NZL) zgłasza wnio-
sek, który w dwóch punktach zgadza się
z wnioskiem PSL.

Poseł Czerniewski (Ch.D.) oświad-
cza się za terminem nowych wyborów w
dniu 25 czerwca i uważa go za realny,
byle Sejm miał dobrą wolę przyspieszyć
swoją pracę.

Poseł Sobolewski (N.Ch.S.L) oświad-
cza, że klub jego będzie głosował za ter-
minem 25 czerwca.

Poseł Stapiński wypowiada się za
terminem 25 czerwca.

Poseł Thon (ZPZ) uważa, że niego-
dnym jest dla Sejmu uchwalac rzeczy,
których nie można wykonać.

Poseł Federowicz (KPK) oświadcza
się w imieniu swego klubu za terminem
przed ferjami letnimi, a termin 25 czer-
wca uważa za nierealny.

Poseł Matakiewicz (PSNL) oświad-
cza się w tym samym duchu.

Następnie Izba w imiennem glo-
sowaniu 118 głosami przeciwko 96
odrzucała trzy wnioski Zw. Lud. Nar.,
NPR, Wyzwolenia i lewicy PSL. co
do terminu 25 czerwca.

Za wnioskiem posła Liebermana
oświadczyło się 104 glosy przeciw
73. Następnie przyjęto dwa wnio-
ski PSL, postawione przez posła
Rataja, że zakończenie prac Sejmu
nie może nastąpić później, niż przed
ferjami letnimi i że Sejm poleci
komisji regulaminowej obmyśleć śro-
dki przyspieszenia obrad.

Dalej uchwalono wniosek posła
Skulskiego, że wybory mają się od-
być nie później, niż 20 październi-
ka 1922 r. i posła Rataja wniosek,
wzywający rząd, ażeby przygotował
się do uruchomienia aparatu wy-

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych Sza-
nownych Prenumeratorów o nie-
zwłoczne wpłacenie bieżącej i zals-
głej prenumeraty i uprzedzamy, iż
wszystkim, którzy należności naj-
później do soboty, dnia 25 b. m. nie
uregulują, wysyłkę pisma w dniu na-
stępnym bezwzględnie wstrzymamy.

Prenumeratę wpłacać można
również roznosicielom „Pracy” za
formalnym pokwitowaniem. Zazna-
czamy, iż roznosiciele powinni wyda-
wać oddzielne pokwitowanie na na-
leżność za każdy miesiąc osobno, że
przeło suma każdego poszczególnego
kwitu nie może przewyższać mie-
siecznej prenumeraty.

borczego z chwilą ogłoszenia wy-
borów.

Następne posiedzenie w piątek
o godz. 4 po poł.

Polityka polska

Dekoracja Sejmu wileńskiego.

WILNO, 21 (AW) Od wtorku trwa-
ją w Sejmie roboty dekoracyjne. Cały
gmach w którym mieści się Sejm został
przyozdobiony w barwy narodowe. Pro-
fesor Ferdynand Ruszczyko przygotowuje
projekt tablicy marmurowej, która bę-
dzie wmurewana w westybulu gmachu
na pamiątkę odbytych w nim obrad Sej-
mu orzekającego.

Danina w Wielkopolsce.

POZNAN, 21 (AW) Suma wpływów
dany w b. dzielnicy pruskiej przekro-
czyła w ub. tygodniu 1 miliard marek.
Więksi właściciele ziemscy w bardzo
wielkich wypadkach uiszczają daninę
odrazu w całości. Należy podkreślić, że
właściciele nieruchomości miejskich, pro-
sili tylko w stosunkowo bardzo małej
liczbie o odroczenie zapłaty daniny, a

Ostatnią niedzielę karnawału spędzić na
Wielkiej Reducie Czerwonego Krzyża
dnia 26 lutego w salach Filharmonji

Początek o godzinie 12-tej w nocy.

Mnóstwo niespodzianek, atrakcyj, ruletka, wykwinny bufet,
sala pięknie udekorowana.

Uwaga: reduka projektowana na dn. 26-go odbędzie się 26-go w niedzielę.

BILETY do nabycia w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska Nr. 96), w cukierniach W.W. P.P. Gostomskiego, Komara, Szaniawskiego, Ullrichsa, Piątkowskiego, oraz w Louvrze, Sali Malinowej, i Teatralnej.

obecnie wnoszą już do kas poborowych pokażne sumy. Danina jest wpłacana prawie całkowicie w gotówce.

Konwencja kolejowa.

WARSZAWA, 21. (wi.) Pisma ry-
skie donoszą, że prace konferencji kole-
jowej polsko-lotewskiej dobiegają koń-
ca. Wypracowany został projekt ustawy
o bezpośrednim połączeniu między wszy-
stkimi stacjami kolejowymi Polski i
Litwy.

Walka z epidemjami.

GENEWA, 21 (PAT.) Havas. Rząd
polski zwrócił się do Ligi Narodów z
proposycją zwolnienia w najbliższym ter-
minie do Warszawy ogólnoeuropejskiej
konferencji, mającej na celu wyszuka-
nie środków do walki z epidemjami,
grożącymi rozszerzeniem się na całą
Europę.

Na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 21 (AW) „Oberschle-
sischer Kurier” donosi z Genewy, że po-
wrót delegatów niemieckich do Berlina
nastąpi zapewne już w pierwszej połow-
ie marca. Jak zapewnia dziennik, dr.
Calonderowi udało się doprowadzić do
porozumienia między delegacją polską i
niemiecką w sprawie mniejszości naro-
dowych.

KATOWICE, 21 (AW) Na jarmark
poznanski wyjeżdża z Katowic w dniu
20 marca specjalny pociąg. Tutejsze kup-
iectwo bardzo żywo zainteresowało się
tym jarmarkiem.

KATOWICE, 21 (AW) Stwierdzono,
że zabójcy ks. Strzybnego, których na-
zwiska są znane, otrzymali za wykonanie
morderstwa po 26,000 marek nie-
mieckich.

KATOWICE, 21 (AW) Organizacja
„Orgeschu” w Katowicach liczy 1,500
ludzi. Członkowie jej odgrają się, że
dokonają masowej rzezi Polaków.

KATOWICE, 21 (AW) Aresztowani
falszerze 1,000 franków należą wyłą-
cznie do ludności żydowskiej. Niektórzy
z nich posiadają po kilkanaście kamie-
nic w Katowicach.

KATOWICE, 21 (AW) W Katowi-
cach odbył się zjazd delegatów zjedno-
czonych związków urzędników niemiec-
kich polskiej części G. Śląska. Obecnych
było 48 delegatów, reprezentujących 18
grup urzędniczych, do których wchodził
około 6,000 urzędników i techników.

**Przed konferencją
genueską.**

Ostateczne odroczenie.

LONDYN, 21. Reuter donosi pół-
urzędowo, że konferencja w Genui zo-
stała odroczone do połowy kwietnia.

„Daily Chronicle”, omawiając od-
roczenie konferencji wywodzi, iż przesle-
nie we Włoszech uniemożliwia ustalenie
pewnego terminu konferencji. Musiano
odroczyć nawet i przedwstępna konfe-
rencja rzeszoznawców, która się miała
zająć zagadnieniami konferencji. Dal-
szymi niezręcznym następstwem położe-
nia we Włoszech jest także i to, że mu-
siano odroczyć spotkanie się ministrów

spraw zagranicznych w sprawie pół-
nocnego Wschodu, które miało się w
myśl zamierzeń Lloyd George'a odbyć w
ciągu bieżącego tygodnia. Dziennik ten
liczy się z odroczeniem konferencji ge-
nueskiej co najmniej o jeden miesiąc.

Porozumienie.

LONDYN, 21 (PAT) Korespondent
Reutersa donosi z Genui: Stanowisko
Małej ententy i Polski w sprawie konfe-
rencji genueskiej zajmuje żywo u-
wagę sfer rządowych, zwłaszcza we
Włoszech. Zdaje się, że mocarstwa te
zamierzają dążyć do porozumienia. Ze
w kwestji konferencji genueskiej — za-
znacza korespondent — Mała ententa po-
piera stanowisko Francji, fakt ten wy-
wrzeć może poważny wpływ na sprawę
odroczenia.

Sploty niemieckie.

PARYZ, 21 (PAT) Hav. W nocy
nadesłanej na Qual d'Orsay, w odpowie-
dzi na propozycje francuskie, rząd an-
gielski przyjmuje wniosek, ażeby Komit-
cja odszkodowań ustaliła wysokość wy-
płat niemieckich na rok 1922, domaga
się jednak ostatecznego sformułowania
układów, dotyczących kosztów okupacji,
wykonania układu wiesbadenckiego, oraz
rozdziatu świadczeń rzeczowych niemiec-
kich między sprzymierzeńców. Poza-
tem ma być niezwłocznie zatwierdzony u-
kład z 18 kwietnia roku zeszłego.

I Anglicy przeczą.

LONDYN, 21. (PAT.) Havas. „Daily
Telegraph” pisząc o rzekomych rokowa-
niach rosyjsko-francuskich, stwierdza:
Rząd francuski nie był bynajmniej wnie-
szany w sprawę czysto przemysłowych
rokowań z sowiecką misją handlową, a
kołem przemysłowców francuskich. Kra-
sin — pisze dziennik — za pośrednic-
twem adwokata rosyjskiego, zamieszkałe-
go w Paryżu, Michajłowa, poczynił prze-
mysłowcom francuskim pewne propozy-
cje, przystając na zwrot ich mienia, sta-
wiając jednak wzmian szereg warunków
o charakterze politycznym. Przemysłow-
cy francuscy ograniczyli się jedynie do
westfuchania propozycji sowieckich. Takie
było źródło pogłosek o rzekomych roko-
waniach francusko-sowieckich.

Po konferencji waszyngtońskiej.

HAWR, 21 (PAT.) Przybyła tu w
drodze powrotnej z Waszyngtonu dele-
gacja francuska z ministrem Sarraut na
czele. Sarraut oświadczył przedstawicieli
owi Havasa, że stwierdził, iż przy-
jazd Ameryki dla Francji nie zmniej-
szyła się. W końcu Sarraut oświadczył:
Francja zanadto przejęła się duchem
pokój, aby miała nie pracować z całego
serca nad urzeczywistnieniem gwa-
rancyi, które mają ten cel zapewnić.

Handel w Moskwie.

MOSKWA 21 (Polpress.) Liczba
przedsiębiorstw handlowych zwracanych
ich poprzednim właścicielom szybko
rośnie. Wogóle kupiectwo moskiewskie
zaczyna odgrywać coraz większą rolę.
Niedawno z lokalu słynnej cukierni
Abrkosowa został wyrugowany jeden z
licznych w Moskwie klubów proletar-
jackich, ponieważ lokal będzie zwró-
cony poprzedniemu właścicielowi dla
wznowienia interesu. Zwrócono rów-
nież p. Eryksonowi fabrykę przyrządów

elektrycznych. Erykson, który zamiesz-
kuje od dłuższego czasu w Warszawie,
został zawezwany do Moskwy. Godzien-
nie się otwiera po kilkadziesiąt nowych
sklepów. W najbliższych dniach mają
być otwarte pasaż na Pietrowce. Ga-
lanteria, perfumerja i wogóle artykuły
drobne są wyłącznie pochodzenia nie-
mieckiego. Od niedawna i w bardzo
nieznacznej ilości zaczęły się ukazywać
towary polskie.

Wojna grecko-turecka.

BUKARESZT, 21 (Polpress) Z Kon-
stantynopola donoszą: Z polecenia swego
rządu komisarz francuski wysłał do Ke-
mala-baszy pismo, w którym prosi po-
wstrzymanie się od operacji aktywnych
przeciwko Grekom, zaznaczając, iż roz-
poczęcie takiej operacji w chwili obec-
nej, kiedy kwestja zatargu grecko-ture-
ckiego stanęła na porządku dziennym zro-
bitoby bardzo niekorzystne wrażenie w
Europie.

PARYZ, 21 (Polpress) Z Aten nad-
chodzą nadal alarmujące wiadomości o
przygotowaniach Turków do ofensywy.
Między innymi, jedno z ostatnich donie-
szeń twierdzi, że do Trapezundu przy-
wieziono z Rosji wielką partję karabi-
nów i kulomiotów.

BUKARESZT, 21 (Polpress) Specjal-
ny korespondent konstantynopolskiego
„Bosforu” donosi z Brusy: — stosunki
pomiędzy Angorą a Moskwą mają wy-
raźnie przyjaźni charakter. Osoby do-
brze poinformowane twierdzą, że pomię-
dzy Angorą a Rosją istnieje formalny
tajny układ wojskowy. Faktem w każ-
dym razie stwierdzonym jest, że Mos-
kwa udziela Kemalowi-baszy pomocy
finansowej i militarnej.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 21. (Polpress.) Z Czyty
donoszą, że emisariusze Mierkułowa i
Siemionowa utworzyli w północnej Man-
dżurji szereg biur, gdzie zupełnie otwar-
cie odbywa się werbunek chunghuzów.
Liczba tych ostatnich w szeregach armji
Mierkułowa wynosi rzekomo 16 tys.

MOSKWA, 21. (Polpress.) W tutej-
szych kołach wojskowych przypuszczają,
że ofensywa Mierkułowa w kierunku
Błagowieszczeńska nosi wyłącznie de-
monstracyjny charakter, a że główne u-
derzenie sypkuję się przez grupę Siemio-
nowa na wiosnę w kierunku Chajlar-
Czyta. W razie powodzenia tego ostat-
niego ataku armja bolszewicka operująca
w rejonie Błagowieszczeńsk-Chabarowsk
zostałaby odcięta od swojej bazy.

MOSKWA, 21. (Polpress.) Obiega tu
od pewnego czasu pogłoska, że marszał-
ek Foch jest obecnie we Władywostoku.

**W przededniu rewolucji
w Portugalji.**

PARYZ, 21. (PAT.) „Temps” do-
nosi z Lizbony na podstawie wład-
dowych wiadomości, że Rada Mini-
strów zbierze się w głównym obo-
zie ufortyfikowanym, gdyż rząd zno-
wu jest zagrożony. Wojsko i poli-
cja są skonsygnowane w koszarach.
Spokój niezakłócony. Zastój panuje
tylko na kolejach.

Kronika polityczna.

Przed konferencją genueską.

sprawa udziału Ameryki w konfe-
rencji genueskiej jest pierwszorzędą kw-
estją dnia, gdyż Paryż, Londyn, Berlin, na-
wet Moskwa przez usta Trockiego, zgodę
są twierdząc, że konferencja w razie usu-
nięcia się Ameryki straci główną podsta-
wę, gdyż bez niej o odbudowie pokoju
światowego marzyć nie można. Niektóre
słery, zwłaszcza francuskie, wprost zape-
wniają, że konferencja w razie odmownej
odpowiedzi Waszyngtonu zgola traci ra-
cję bytu, gdyż zatwienie spraw odbudo-
wy Europy przekazać można Lidze Nar-
odów. Ponieważ Ameryka Ligi Narodów nie
uzna, konferencja genueska miała być
niejako rozszerzeniem Ligi.

Tymczasem Ameryka daje odpowiedź
odmowną, twierdząc, że problemy posta-
wione na porządku dziennym konferencji
są problemami czysto europejskimi i że
nie widzi wyjścia z sytuacji, póki państwa
europejskie nie pogodzą się w sprawie od-
szkodań niemieckich i innych i póki

nie przedsięwzją poważnych środków
odrodzenia ekonomicznego i finansowego.
Jednak Ameryka nie odmawia udziału
swego w przyszłym życiu międzynaro-
dowym i aby zaznaczyć to stanowisko wysła
ambasadorów Harveya i Herricksa w roli
obserwatorów do Genui.

**Zbrojne plany Niemców
na G. Śląsku.**

Pomimo rokowań, prowadzonych z
Polską w sprawie oddania G. Śląska,
Niemcy nie zrezygnowali z swych a-
wanturniczych planów. „Gazeta Poran-
na” dowiaduje się od wiarygodnego in-
formatora szczegółów przygotowywanego
przez Niemców na G. Śląsku „putschu”
wojskowego, mającego na celu posta-
wienie Europy Zachodniej w momencie
rozdźwięku między Anglią a Francją na
konferencji w Cannes, przed faktem do-
konanym, wypędzenia wojsk okupacyj-
nych z G. Śląska i opanowanie kraju
przez Niemców. Zgromadzili oni 17 ty-
sięcy ludzi uzbrojonych w Gliwicach,
8000 w okręgu Radborz-Głubczyce,
5000 w okręgu Koźle, 10,000 w okolicach
Kluczborka. Prócz tego posiadają znaczne
grupy pod Brzegiem, Niemodlinem i
Nysą.

Pozycja pod górą św. Anny zajęta
jest przez regularną armję bawarską w
przebraniu.

Wybuchowi naznaczonemu na dn.
14—20 stycznia zapobiegła zdecydowana
postawa i czujność wojsk francuskich
oraz przedsięwzięte przez nie środki
represyjne. Wojska włoskie i angielskie
zachowują się wobec wszelkich awantur
niemieckich neutralnie.

Z Rady Miejskiej.

(Wczorajsze posiedzenie.)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady
Miejskiej punkt po punkcie przyjęto

**ustawę emerytalną dla pra-
cowników miast.**

oddsiało składając poprawki, wnioski
i głosując za każdym paragrafem u-
stawy. Emerytura pracowników miej-
skich składać się ma z pensji zasadni-
czej, dodatku drożyznianego, dodatku
za wysługę lat, studia wyższe i kier-
ownictwo. Dodatek drożyzniany oblicza
się automatycznie. Do emerytury ma
prawo każdy pracownik ponad lat 50
tycia w warunkach normalnych, licząc
od 15 l. życia. Po 10 latach służby w
razie stwierdzenia niesdolności do pra-
cy emerytura wynosić będzie 40 proc.
normalnej pensji, następnie zaś za
każdy rok dolicza się 30 proc. nie wlic-
cej jednak nad 100 proc., to jest nor-
malną pensję.

Wdowa po pracowniku miejskim o-
trzymuje 50 proc. normalnej pensji eme-
rytalnej, dziecko zaś osierocone 1/4, jeśli
pozostaje przy matce, w przeciwnym
razie otrzymuje emeryturę wdową. Nie-
zależnie od tego po śmierci meża lub
ojca wdowa lub dzieci otrzymują 1/4
miesięczną pensję, tj. pogrzebowe.

W dalszym ciągu obrad wpłynął
wniosek nagły, w sprawie

**stanu anty-sanitarnego
miasta**

i bierności władz państwowych wobec
nieugiętego stanowiska kamieniczników
w pertraktacjach o poprawę bytu do-
torców. Dyskusja na ten temat żywymi
echem odbiła się na miejskich zajęciach
przez publiczność, a od pod adresem
kamieniczników padły okrzyki: „bania”,
„precz z kamienicznikami itp. W spra-
wie powyższej przemawiali radnik Re-
palski, Lichtenstajn, wicepr. Stupnicki,
który przedstawił bezsilność Magistratu
w tej sprawie z powodu braku egzer-
kutyw w wykonaniu sanitarnych prze-
pisów, oraz oznajmił, że rad. Kalużyński
wyjeżdża dziś do Warszawy, celem
przedstawienia rozpaczonej sytuacji i
odnośnych władz centralnych i w Sejmie.

W związku z powyższymi postano-
wiono zażądać od władz wojewódzkich,
by w całej rozciągłości zastosowały
względem kamieniczników kary za anty-
sanitarny stan miasta, przewidziane od-
nośną ustawą.

Dnia 20 lutego 1922 roku rozstał się z tym światem w 61 roku życia

Edmund Rowiński

jeden z najstarszych pracowników Gazowni miejskiej w Łodzi.

W zmarłym tracimy zaanego kolegę i przyjaciela, o którym pamięć zachowamy na zawsze

Urzednicy Gazowni miejskiej w Łodzi.

Sprawy polityki zagranicznej.

Udzielone ostatnio przez min. Skirmunta w Komisji Sejmowej wyjaśnienia oraz konferencja informacyjna z przedstawicielami prasy stołecznej — rzucają nieco światła na stan najważniejszych naszych spraw zewnętrznych i rozjaśniają drogi polityczne, które resort p. Skirmunta ku rozwiązaniu zagadnień tych podąża. Upodobanie młodej dyplomacji polskiej do tajemniczości i skrytości jest rzeczą powszechnie znaną, szeroko omawianą i dość energicznie niekiedy atakowaną, ile że niechęć naszego Min. Spraw Zagr. do jawności nie zawsze da się usprawiedliwić względem na dobro sprawy i niezbędność zachowania tajemnicy dyplomatycznej.

Często — gęsto się zdarza, że — wskutek lubowania się dyplomacji naszej w tych „tajemnicach” — trzeba i można dowiadywać się o różnych doniosłych sprawach z zakresu polskiej polityki zewnętrznej z... dzienników paryskich, londyńskich, a nawet berlińskich. Dobrze się stało, że obecnie, w okresie preliminariuszy genueńskich i najwyższego poruszenia w centrach politycznych całego świata, p. Skirmunt raczył tu i ówdzie uchylić rąbka zasłony, skrywającej wnętrza jego ministerjalnych laboratoriów.

Większość wyjaśnień p. Skirmunta poświęcona została kompleksowi spraw, związanych z Genuą. Poza to znalazły omówienie kwestje: porozumienia z Czecho-Słowacją, Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej.

Co się tyczy konferencji międzynarodowej, której odłożenie przynajmniej do końca kwietnia jest już pewne, prace przedwstępne rządu naszego, według oświadczeń p. Skirmunta, zamierzają w kierunku osiągnięcia porozumienia pomiędzy Francją, Polską, Małą Ententą i grupą państw bałtyckich w celu wypracowania pewnych wspólnych planów i programów, których wytycznymi byłyby: 1) uznanie zasady równorzędności Traktatu Wersalskiego; 2) równorzędność państw w sprawie odbudowy; 3) wyłączenie zobowiązań, któreby naruszały samodzielność państw na rzecz konsorcyum odbudowy.

Prace między państwowe, na tych postulatach oparte, mają być prowadzone w trzech ośrodkach: 1) na konferencji rzeczoznawców, zbierającej się w dniu 28 b. m. w Londynie i do której muszą być zaproszeni przedstawiciele Polski i Małej Ententy; 2) na konferencji państw bałtyckich w Warszawie, w środku marca (Polska, Finlandja, Łotwa i Estonia); oraz 3) podczas obrad delegatów Małej Ententy i Polski w Belgradzie, które odbędą się po powrocie min. Benessa ze stolicy zachodnich.

P. Skirmunt wskazał na doniołą rolę, jaką powinna odegrać Polska w ułatwieniu zadziernięcia stosunków pomiędzy Zachodem a Rosją Sowiecką, i podkreślił w odpowiednim miejscu, że konferencja bałtycka, o której powyżej, nie będzie bynajmniej wymierzona przeciwko Rosji Sowieckiej. Ta uwaga, zwłaszcza na tle wojowniczych mówek p. Trockiego i fińskich awantur „oczernionych” oddziałów, powinna znaleźć odpowiedni rezonans zagranicą i przyczynić się do ugruntowania opinii o zupełnej pokojowości polityki Rzeczypospolitej.

Bardzo znamienne było oświadczenie p. Skirmunta, że Polska dąży się uznanie traktatu ryskiego, jeszcze przed zebraniem się konferencji genueńskiej. Szkoda jednak, że p. minister poprzestał na tem dość suchem zapewnieniu, nie określając bliżej sposobów i środków, którymi spodziewa się cel swój w danym względzie osiągnąć.

P. Skirmunt jest, jak wiadomo, entuzjastą polityki czechosłowackiej. To też, po podpisaniu z Czechami umowy handlowej, stara się usilnie o nawiązanie ścisłego porozumienia politycznego z Czechosłowacją, na czym obydwaj nie wyszli, jak Zabłocki na mydło. Na razie ma zacząć działać czecho-polska komisja parytetyczna (po 4-ch członków), której zadaniem byłoby uregulować sporne sprawy, dotyczące Śląska Cieszyńskiego i Jaworzyny. Co do tej ostatniej, p. Skirmunt ogólnikowo wspominał, jakoby spór był na drodze do rozwiązania sposobem kompromisu, w znaczeniu dla Polski dodatnim.

O absorbującej dziś społeczeń-

stwo polskie kwestji wileńskiej p. Skirmunt mówił niezmiernie ostrożnie, nie precyzując jeszcze ostatecznie stanowiska rządu. Rząd polski, licząc się z jedną stroną z decyzją Sejmu Wileńskiego, będzie musiał wszakże liczyć się również z czynnikami międzynarodowymi, i dlatego ziemia wileńska otrzyma swój statut polityczny. Na poparcie tego rodzaju stanowiska p. Skirmunt w Kom. Spr. Zagr. wskazał, że wcielanie Wileńszczyzny bez zastrzeżeń uważane byłoby przez Anglię za — aneksję. Obawiamy się, czy te ostrożności i niepokoje p. ministra w sprawie wileńskiej nie są trochę przesadne, a co najważniejsza — odbiegające od bardzo wyraźnych pragnień ludności i Sejmu Wileńskiego.

Sprawa Galicji Wschodniej, sądzi p. Skirmunt, nie będzie przedmiotem obrad w Genui. Należałoby się jedynie cieszyć z tego powodu, — dodamy od siebie, — ale nie wiemy, niestety, na czem kierownik naszej polityki zagranicznej opiera swoje

bardzo optymistyczne nadzieje. Rząd — mówił p. minister — bada kwestję autonomii kulturalnej dla Galicji Wschodniej, ale nie uważa tej sprawy za nagłą i nie zamierza obecnie z projektem autonomicznym występować. Ten *laissez faire* yzm rządu w kwestji galicyjskiej spotkał się z surową krytyką wielu członków Kom. Sejmowej, a jeden z nich słusznie podkreślił, że najgorszą polityką w sprawie Małopolski Wsch. jest nie mieć programu i nie nie robić.

Z powyższego dość pobieżnego zreasumowania wywodów p. Skirmunta wynika dość jasno, że kierunek działalności naszych odpowiednich czynników dyplomatycznych zasadniczo słuszny i konsekwentny jeśli chodzi o przygotowanie gruntu do należytego wystąpienia w Genui, w pozostałych sprawach naszej polityki państwowej nasuwa bardzo poważne zastrzeżenia i wątpliwości.

B. D.

Słabe zwycięstwo.

W dn. 16 b. m. rozegrała się w Parlamencie niemieckim waga batalja, rozstrzygająca o przesileniu gabinetowym, które wybuchło w związku ze strajkiem kolejowym w Niemczech. Jak wiadomo, wywołało stanowisko rządu wobec strajku ostrą opozycję zarówno na prawicy jak i lewicy. Prawica atakowała rząd, że wszedł w ogóle w pertraktacje ze strajkującymi i że celem przyspieszenia likwidacji strajku cofnął pierwotne swoje zapowiedzi ostatecznej represyj, lewica znów zarzucała rządowi, że zbyt rygorystycznie wystąpił i kary, które popyły się na uczestników strajku, przybrały „masowy charakter”. Rząd znalazł się w trudnej sytuacji, bo stojące za nim stronnictwa t. zw. koalicyjne, t. j. Centrum, socjaliści umiarkowani i demokraci, nie tworzą absolutnej większości. Celem wzmocnienia podstawy rządowej prowadzone oddawna już rokowania z Niem. Partją Ludową i zdawało się istotnie, że z okazji kompromisu podatkowego uda się tej partji włączyć do koalicji rządowej. Ale tymczasem w Niem. Partji Ludowej zwyciężył odłam prawicowy, stojący pod wodzą Stinnesa i zajął wobec gabinetu Wirtha jawnie nieprzyjacieńskie stanowisko, przyczem głównym motywem tego była nominacja Waltera Rathenau'a — antagonisty Stinnesa — ministrem spraw zagranicznych. Tak więc kanclerz Wirth stanął wobec czterokrotnego wotum nieufności i to w formie osobnych wotów z strony Niem. Partji Narodowej (skrajnej prawicy), Niem. Partji Ludowej, niezależnych socjalistów i komunistów. W rzeczywistości cztery te woty, wyliczone w p. Wirth'a, nie były zbyt groźne, z góry bowiem było pewne, że żaden z wotów nie uzyska większości, prawica bowiem nie mogłaby głosować za wotum nieufności lewicy, zgół przeciwnie uzasadnionem, a lewica z tych samych powodów nie mogła głosów swych oddać za wnioskiem partji prawicowych. Jednakże rezultat taki byłby tylko negatywnym zwycięstwem rządu i opozycja zawsze mogłaby, zliczając głosy z lewicy i prawicy wykład, że gabinet nie ma większości w Parlamencie. Wobec tego p. Wirth zdobył się na krok śmiały i zażądał pozytywnego uchwalenia wotum zaufania, aprobującego jego oświadczenia w sprawie strajku. Z jego ini-

cjatywy wniosek taki sformułowały trzy stronnictwa rządowe. Ale centrum, socjaliści i demokraci rozporządzają w Parlamencie tylko 220 głosami na 1000. Cztery stronnictwa opozycyjne z lewicy i prawicy miały 222 głosy, niepewną zaś była postawa drobniejszych grup, z których najsilniejsza, Bawarska Partja Ludowa, liczy 20 mandatów.

W tych warunkach aż do ostatniej chwili wynik głosowania był dla gabinetu w najwyższym stopniu niepewny. Tuż przed posiedzeniem poczynione próby nawiązania kontaktu z Niem. Partją Ludową rozbiły się. Tak samo nie udało się wykonać projektu socjalistów, aby przed odpowiednią zmianą formuły wotum zaufania pozyskać niezależnych socjalistów — oparli się temu demokraci. To też z największym napięciem śledzono przebieg środowego posiedzenia Parlamentu. Deklaracje przedstawicieli stronnictw nie przyniosły nic nowego, Bawarska Partja Ludowa, która stanowić mogła jezyceczek u wagi, oświadczyła, że wstrzymuje się od głosowania. Licząc głosy, które miały rozporządzać poszczególne stronnictwa, oświadczone przeciwko kanclerzowi, należało oczekiwać odrzucenia wotum zaufania, co by musiało pociągnąć za sobą albo dymisję gabinetu albo rozwiązanie Parlamentu. Wreszcie nastąpiło głosowanie. Rezultat — wbrew przypuszczeniom pesymistów: 220 głosów za wotum zaufania, 185 głosów przeciw. Kanclerz Wirth odniósł zwycięstwo, i dzięki temu, że część niezależnych socjalistów pod wodzą Breitscheidta, zamiast głosować przeciw, wstrzymała się od głosowania. Tak więc niezależni socjaliści, którzy wprowadzić potępił stanowisko rządu wobec strajku, ale nie chcieli go obalać ze względu na politykę zagraniczną, ocuili gabinet.

Zwycięstwo takie p. Wirth'a trudno nazwać rzeczywistym sukcesem. Autorytet obecnego rządu wobec zagranicy nie został podniesiony. Raz jeszcze trzeba uważać za ustalone, że rząd obecny w Niemczech na bardzo słabych stopniach i że przy wszystkich, co on mówi i obiecuje, ciągle przed oczyma mieć należy to, iż każda chwila silniejszej podmuch nacjonalizmu zmiesić może z powierzenia p. Wirth'a i jego program „spełnienia” warunków pokojowych.

Bolszewizm wojujący.

Pod powyższym tytułem „Echo National” podaje tekst tajnego cyrkularza III Międzynarodówki, podpisanego przez pp.: Zinowjewa, Katarjana, szefa sekcji propagandy i sekretarza jego Argolda. Cykularz ten — którego autentyczność, jak zapewnia „Echo National”, nie podlega dykusji — wskazuje najlepsze sposoby rozlokowania armji i floty Państw Sprzymierzonych. Drugi cykularz „Sekcji propagan-

dy przy Komitecie wykonawczym Międzynarodówki komunistycznej”, zaleca filijom propagandy na Zachodzie następujące, najbardziej wypróbowane tematy propagandy:

- 1) Dyktatura burżuazji w Europie zachodniej wytworzyła przeciw masom proletariackim panowanie białego teroru.
- 2) Partje socjal-demokratyczne zbankrutowały, ponieważ wywołały przeciw sobie niezadowolone burżuazji, zdradziwszy przedtem lud.
- 3) Jedyną niezdobytą fortecą komunistów pozostała Rosja.

4) Klęska głodowa w Rosji wywołała krwiożerczą apatyty burżuazji wszechświatowej, która dototyła wszelkich starań, by uniemożliwić zorganizowanie pomocy głodnym w odpowiednich formach.

5) Polityka, dążąca do interwencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy Rosji, winna być uznana za gróźbę przeciw proletariatu całego świata.

6) Klasy robotnicze wszystkich krajów winny dążyć do podtrzymania głodnego, lecz nie ujarzmionego proletariatu rosyjskiego.

„Hohe National” zapytuje, czy powyższe wymowne dokumenty doszły do wiadomości p. Lloyd George’a i co on myśli o takim przygotowaniu się Sowietów do „pokoju w Cenu”?

Stan zasiewów i skutki zimy.

Ogromne zwiększenie się obszaru zasiewów. — Ucierpiały zasiewy późno na zachodzie Polski.

Główny urząd statystyczny komunikuje: Na mocy sprawozdań, otrzymanych do dnia 31 grudnia 1929 r., obszar, zasiany ozimami w jesieni 1929 r., przedstawiał się jak następuje (w tysiącach hektarów):

	Pszonica ozima.	Zyto ozimo.
B. Kongresówka	410.3 ha.	2126.0 ha.
B. dziel. pruska	82.8 "	900.6 "
Małopolska	397.6 "	651.1 "
Śląsk Cieszyński	2.6 "	82 "
Kresy wschodnie	92.2 "	741.4 "
Rzecz. Polska		
ogółem	985.0	4427.0

W stosunku do zasiewów ozimych w jesieni 1930 r. obszar uprawny pod pszenicę zwiększył się dla całej Polski o 23.7 proc. i pod żytem 28.8 proc.

Obszar zasiany żytem zwiększył się w b. Kongresówce o 22.4, w b. dziel. pruskiej o 12.8 proc., w Małopolsce o 11.5 proc., na Śląsku Cieszyńskim zmniejszył się o 1.8 proc. i na kresach wschodnich zwiększył się o 66.1 proc.

Na całym obszarze Polski siła rozspoczęła się wcześniej — już w połowie listopada.

Oziminy wcześniejszego siewu były wszędzie w dobrym stanie.

Zasiewy późniejszego waktetek posuchy, oraz wczesnych mrozów zostały uszkodzone, głównie pszenica, częściowo koniuczyna i rzepak. Szczególnie ucierpiały zasiewy w województwach poznańskim, krakowskim i kieleckim (prawie we wszystkich powiatach). Mniej w województwach łódzkim (pow. Brzeziny, Koło, Łask, Łódź, Radomsk, Turek, Piotrków), w warszawskim (pow. Kutno, Płońsk, Plock, Pułtusk, Warszawa, Ryplin), pomorskim (pow. Brodnica, Chojnice, Chełmno, Kościerzyna, Lubawa, Puck, Świecie). Mało ucierpiały w wojew. stanisławowskim (pow. Kalusz, Stanisławów, Stry), tarnopolskim (pow. Brody, Borszczów, Zaleszczyki) i całym nielicznym w województwach lubelskim (pow. Hrubieszów) i w wojew. śląskim (w paru gminach powiatów Kowel i Ostrog). W województwach białostockim, nowogrodzkim i poleskim — oziminy nie ucierpiały wcale.

W niektórych województwach południowo-wschodnich (wowskim, stanisławowskim i południowej części lubelskiego) wyrządziły szkody w oziminach i koniuczynie mrazy.

tyczek oraz zwrocie udziałów członkowskich. Stowarzyszenie w Białym, liczące 10 tys. członków (40 tys. wraz z rodzinami), udzieliło dotąd pożyczek na ogólną sumę 50 tys. f. st. (860 mlj. naszyc marek), prócz tego dwie piąte członków otrzymały zwrot złożonych udziałów na sumę 90 tys. f. st. (1.200 mlj. mk. p.). Jak się wyraził p. Fred Athay, główny kierownik stowarzyszenia, nieszczęśliwi górnicy widzą obecnie w swych kooperatywach ostatnią dla siebie deskę ratunku. Oczywiście, wraz ze swymi członkami miejscowe kooperatywy przechodzą ostry kryzys, jednakże kierownicy ich śmiało patrzą w przyszłość. Nigdy jeszcze tak, jak w chwili obecnej, robotnicy nie uświadomili sobie czym są dla nich kooperatywy i czym stać się mogą. To też, o ile dawniej ludność miejscowa dość leniwo garnęła się do stowarzyszeń, niewątpliwie po przejściu najcięższych dni zwróci się do nich masowo. Ofiary, które obecnie ponieśli są zmuszone kooperatywy, zapewnią im niechybnie wspaniały rozwój w przyszłości.

Za stowarzyszenia spożywców „Zorza” w Widzewie.

W dniach: 8, 9, 10, 11 i 12 b. m. w godzinach wieczornych, Wydział Propagandy Spółdzielczej Rady Okręgowej Z. P. S. S., oddział w Łodzi, przy Spółdzielczym Zarządzie stow. spoz. „Zorza” w Widzewie zorganizował dla członków każdego sklepu pogadankę z dyskusją, na temat: „Żądania naszego stowarzyszenia”. Pogadanki w 6 sklepach wysłuchało łącznie 800 osób. W czasie niezmiernie ożywionych dyskusji, toczących się wokół spraw i zagadnień, związanych bezpośrednio z rozwojem stow. m. innymi zwracano uwagę na wyjątkową rolę wrogów kooperacji (sklepiarzy, rzemieślników, piekarzy i restauratorów), którzy wszelkimi sposobami starają się osłabić zaufanie członków do swej instytucji. Po wspólnych wyjaśnieniach stwierdzono, że dla dobra stow. niezbędnym jest: dążyć, w miarę powrotu normalnych stosunków gospodarczych na rynku miejscowym, do rozszerzenia asortymentu towarów, nastąpić zaś, w miarę możliwości uruchomić nowe działy wytwórcze: młyn, warsztaty — szewski, krawiecki i t. d. Wyrażono również życzenie, by władze stow. rozpoczęły na terenie miejscowym pracę kulturalno-oświatową, sąjąc się urządzaniem tego rodzaju pogadek jaknajczęściej, poruszone przytem potrzebę rozpowszechnienia „Spólnoty”, jako jedynego w Polsce popularnego tygodnika spożywców.

Z uznaniem podkreślić należy wiel-

kie zainteresowanie się członków sprawami stow., oraz ich lojalne stanowisko względem sklepów, a głównie cicha, lecz rozważna i pożyteczna gospodarka Zarządu Stow. „Zorza” istniejącego od roku 1906. Obecnie posiada 2 własne domy, wolny plac, 6 sklepów kolonijalno-spożywczych, piekarnię, masarnię i sklep sprzedający wędlin; prowadzi własne gospodarstwo rolne, liży ogółem 1900 członków.

Dotychczasowe wyniki wróżą, że stow. w dalszym ciągu intensywnie kroczyć będzie w kierunku wszechstronnego rozwoju i prócz działalności gospodarczej rozwine pracę społeczno-kulturalną, co umożliwi zespolonym robotnikom świadomie dążyć do usunięcia wyzysku, który jest głównym powodem nędzy ludu pracującego, jego ciemnoty i poniżenia.

Żądania b. więźniów politycznych.

W Warszawie odbyło się zebranie Stow. b. więźniów politycznych, zwołane w celu zastanowienia się nad projektem ustawy, o zabezpieczeniu losu b. więźniów politycznych, którzy w walce z rządami zaborczeni przyczynili się do wskrzeszenia państwa polskiego. Większość tych więźniów podczas pobytu na różnych katorgach, Cytadelach „tymach” i „zesłaniach” administracyjnych straciła życie, zdrowie, mienie i pozostała obecnie bez środków do życia, sieroty po nich są bez żadnej opieki i zdane na pastwę losu. Społeczeństwo i Sejm zapomnieli o nich, pozostawiając tych bohaterów wolności, jakby poza nawiasem, faworyzując tylko weteranów z r. 1863.

W obszernej dyskusji uchwalono najpierw żądać od ministerstwa pracy i opieki społecznej, aby pracę zarobkową najpierw udzielano pozostałym bez roboty b. więźniom politycznym, przysługującym im pod tym względem z żołnierzami zdemobilizowanymi.

Następnie ustalono jako postulat zasadniczy, że państwo, jako instytucja, dążąca do ustalenia wśród obywateli Rzeczypospolitej sprawiedliwości, moralności i innych cnót obywatelskich obowiązane jest wynagrodzić tych obywateli, którzy walczyli o wolność narodu. Wyhodując z tego założenia b. więźniowie polityczni żądają od państwa opieki w postaci przyznania im emerytury dożywotniej według uposażenia urzędników 9-ej kategorii. Dla tych zaś b. więźniów politycznych, którzy obecnie są na służbie państwowej, termin do wysłużenia emerytury powinien być skrócony o lat 20. Następnie więźniowie

Ruch spółdzielczy.

Bezrobocie a kooperatywy.

Nędza górników w okręgach Anglii objętych bezrobociem, przybrała rozmiały katastrofę. Najciężej dotknęła ona prowincję Wales i Monmouthshire, gdzie na parę tysięcy zatrudnionych i to częściowo tylko górników przeszło 12 tysięcy pozostaje bez pracy od całego szeregu miesięcy. Położenie tych ludzi jest tak ciężkie, nędza tak dotkliwa, że

porobcy opłat państwowych we wspomnianych okolicach zwrócili się do rządu z oświadczeniem, iż raczej przyjmą na siebie wszelkie konsekwencje prawne i pójdą do więzienia, niż by mieli sięgać z nędzarzy należne od nich opłaty rządowe.

W tej krytycznej sytuacji z wybitną pomocą pospieszyły kooperatywy, które w tych okolicach oddawna już istnieją i doszły do wysokiego rozkwitu dzięki licznemu w nich udziałowi miejscowej ludności. Pomoc ta wyrażała się głównie w udzielaniu członkom po-

MAURICE RENARD. 10

Dziwy dr. Lerna.

Wielka ilość zasadniczych roślin, „pnia”, była mi nieznaną. Pamiętałem jedynie kilka takich, które się poznaje od razu. Spojrzałem na wierzbę, na której kwitły hortensje i piwonie, obok brzoskwiń i truskawek. Ale najpiękniejszą z hybrid(*) był krzak róży, na którym kwitły pełne astry, obok rajskich jabłuszek o dojrziałych owocach.

W pośrodku rotundy krzak jakiś mieszał ze sobą liście topoli, lipy i klonu.

Zbadatem, że wszystkie trzy gatunki liści i gałęzi wychodziły z jednego pnia.

Był to tryumf szczyptenia wiedzy, którą dr. Lerna przez lat piętnaście doprowadził wprost do niebywałych granic, t. j. do tego stopnia, że oglądanie rezultatów tej wiedzy nasuwało widzowi coś, jakby niepokój... Człowiek, skoro chce naprawić naturę, płodzi potwory. „Przejął mnie jakiś dreszcz niezdrowy.”

„Jakim prawem przeszkadzać tworzeniu prawidłowemu? Czy doprawdy wolno nam do tego stopnia burzyć odwieczne prawa? I — czy można bawić się w tę świętokradzką zabawę, bez parzenia się na zbrodnie przeciw Naturze?”

Gdyby choć jeszcze ta sztuczki byłby wpływem dobrego smaku! Ale podobawione prawdziwej oryginalności, są one niczem innym, jak tylko śmieszna mieszanina różnych form roślinnych. Oto jakby jakieś fauny, czy ceatary roślinne.

*) Rośliny lub zwierzęta, że powstało skrzyżowanie gatunków.

W połowie to, w połowie tamto. Dalibóg, czy te doświadczenia są ładne, czy nie, fakt faktem, że są raczej niecie — ot i wszystko”. Tak sobie myślałem.

Widoczne było, że profesor oddał się zapamiętaniu studjum w jakimś obranym kierunku. To się widziało po sposobie kolekcjonowania roślin, a zresztą i inni ercecy wskazywały nagłobokie studja: Na stole spostrzegłem sporo słoików, noży do szczyptenia i narzędzi ogrodniczych, obok noży chirurgicznych. Widok tych narzędzi przypomniał mi kwiaty. Jakby z bliska dotknąłem się ich nędzy. Były pobielane jakimiś klejami, poobwiązane tasemkami, niby bandażami, podziurawione nacięciami, które wyglądały jak rany, z których sączyła się ciecz dziwna.

Znać to mnie to już denerwować. Uderzył mnie zwłaszcza śmieszny wygląd dębu... z powodu czereśni, które wyglądały jak krople krwi.

Pać Pać Dwie dojrzale spadły z mych nóg, tak, jak padają pierwsze krople deszczu.

Brakło mi już cierpliwości do studjowania etykietek. Widziałem tylko, że wiele z nich nosi różne daty, związane z terminami bankowymi francusko-siemiocikimi, do tego jeszcze przekreślonymi w wielu miejscach.

Musiąłem chwilę odpuścić, oparłszy czoło dłońmi, czuły na każdy szelest. Otworzyłem drzwi prawego skrzydła. Przedemną ukazała się oszklona nyża, zalana półcieniem niebieskawym.

Stąpiłem po kafiach.

W pokoju tym leżały trzy akwarja. Jedno z nich środkowe, było rzucone w tak przestrczystem kryształ, że woda w niem zawarta zdawała się sama trzymać na blokach prostokątnych.

Sąsiednie akwarja pełna były roślin morskich — i na pierwszy rzut oka zdawały się zupełnie do siebie podobne.

Jednak doświadczenie, jakiego nabralem w oranteryj, kazało mi przypuszczać, że Lerna niego nie robi bez systemu.

Zaczęłem więc baczenie przyglądać się porostom.

Z jednej i z drugiej strony rośliny tworzyły bajkami kępami ten sam pejzaż podmorski.

Z lewej i z prawej strony rysowały się na kamieniach pnącza wiałiste i chropowate, mieniące się wszystkimi kolorami. Dno piaszczyste było zasiane tu i tam rozglizdami; z ich ramion o barwie krodowej wystrząsały, jakby chryzantemy, mięsiste, żółte i fioletowe.

Ze środka, z dolnego kurka, dobywały się bańki powietrza, które czepiając się w bulgotliwych parulkach wzdłuż porostów, pękaly cicho na powierzchni.

Patrząc na nie, można sądzić, że ten wodny ogródek trzeba akrapiać powietrzem.

Przywoławszy na pomoc moje wiadomości gimnazjalne, doszedłem do przekonania, że te dwa akwarja różniąc się tylko w szerokości, zawierają polipy, owe twory dwarodziejowe, jak koral i gąbka, które przyrodnik umieszcza między światem roślinnym a zwierzęcym.

Zapukałem w ścianę akwarjum na lewo.

W tej chwili coś nieokreślonego usłono się, pływając wkos, niby wenecka gondolka, rznięta w opalu. Drugie koloru czerwonego, wyplynie z drugiej strony.

Były to dwie meduzy.

Tymczasem pukanie palców moich rozbudziło nowe ruchy.

Zółta i płowa pompony stulbiły, wchodziły i wychodziły ze swych wapiennych domów w rytmicznych rozwojach. Promienie rozglizad i zwierzkoszewów poruszały się leniwo.

Ze łada dotknąłem mienilo się cała akwarium szkatkami, szustaniem i innymi kolorami.

Zapukałem w ścianę prawego akwarium.

Nic się nie poruszało.

Ten podział polipów na dwa naczynia, pozwolił mi łatwiej pojąć granice, na której schodził się świat zwierzący z roślinnym, koligającą człowieka z żdźbłem trawy.

Owa niewidzialna różnica organizmu, którą wiedza uważała za niepisany czar, ze względu na właściwości spontanicznego ruchu z jednej, a inercją z drugiej strony, tę różnicę udato się Lernowi zniwelować.

W głębi basenu spostrzegłem zaszczerplone na sobie dwa organizmy. Zalatynowy listek „rodzaju nieruchomego” wszczepiony w ruchomą szypulkę, sam się teraz poruszał. Szczepionka przybrała kształt rośliny, która ją wydała. Po wchłonięciu soków żywotnych, jej nieruchomość ożyła się. Z drugiej strony części ruchome stężyły, jakby pod wpływem paralizu.

Chętniebym badał dalej wszystkie przejściowe stany tych doświadczeń, ale spostrzegłem meduzę poprzywiązaną licznymi pętami do nie wiem już jakiego wodorostu, która daremnie usiłowała się uwolnić z więzów muslinowej tkaniny.

Ze wstętem odwróciłem się od tej ofiary.

Ten ostatni rodzaj szczepienia wydał mi się profanacją.

Oczy moje szukały w tym niebieskawym półcieniu jakichś wrażeń mniej skomplikowanych.

Spojrzałem na warstat profesora.

Polka pełna medykamentów. Cztery stoły o szklanych powierzchniach, pełne były noży, nożyczek, szczypczyków i innych narzędzi tortar wiskockijnych.

Nie! Lerna nie miał prawa!

(D. c. n.)

polityczni z „Kongresówki” żądają umieszczenia ich dzieci w zakładach naukowych rządowych, bo na kształcenie dzieci w szkołach prywatnych ich nie stać, — zorganizowania dla nich pomocy lekarskiej i kuracji w szpitalach i zakładach balneologicznych, zaopiekowania się przez państwo i zarządy komunalne wdowami i sierotami po zmarłych na szubienicach i w więzieniach więźniów politycznych.

Rewizja informacyjna w D. O. K.

Na podstawie upoważnienia, objętego uchwałą rady ministrów z dnia 6 października r. ub. minister skarbu zarządził rewizję informacyjną we wszystkich D. O. K. i podwładnych im formacjach przez swoich delegatów, działających w imieniu D. O. K. przy pomocy odpowiedniej liczby członków komisji i rzeczoznawców.

Zadaniem tych komisji, które funkcjonowały w całym państwie w liczbie 10, było przejrzenie sposobem informacyjnym ustroju i braków czynności administracji wojskowej, na tle warunków pokojowych w celu ujawnienia ewentualnych niedomagani.

W komisjach tych wzięło udział ogółem 160 osób, a wyczerpujące sprawozdanie z rewizji obejmuje około 2,700 stron pisma maszynowego. Dnia 16 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem osobistym ministra Michalskiego konferencje nad wynikami rewizji i nad sposobem sarażdenia stwierdzonym brakiem i niewłaściwościami.

W obradach biorą udział: marszałek Sejmu Trampczyński, prezes najwyższej izby kontroli państwa Żarnowski, wiceminister spraw wojskowych, gen. Czajka, pełniący obowiązki szefa wojskowej kontroli generalnej, pułkownik Górecki, szef intendencji M. S. W., pułk. Litwinowicz oraz przedstawiciele poszczególnych działów i służby M. S. W. i okręgów korpusowych, jak również przedstawiciele ministerstwa skarbu i komisarzy rewizyjnych.

Minister skarbu zajął obrady wstępem przedmówieniem, po którym dwaj urzędnicy izby skarbowej warszawskiej odczytali referat sprawozdawczy o wynikach rewizji okręgu warszawskiego.

Sprawy robotnicze.

Strajk dozorców domowych.

Wczoraj u dozorców domowych odbyło się zebranie sprawozdawcze z sytuacji strajkowej, z którego wynika, że nastroj wśród strajkujących jest moony i o ustępstwach mowy być nawet nie może.

Uchwalono składkę na rzecz strajkujących znajdujących się w ciężkich warunkach. (ap)

Zadania bezrobotnych.

Bezrobotni na całym szeregu zebrani w różnych dzielnicach Polski uchwalili następującą rezolucję: 1) żądamy bezwzględnej i natychmiastowej uruchomienia pracy, 2) żądamy usunięcia zatrudnionych w zakładach państwowych, t. j. z kolei, tramwajów, magistratów miejskich — którzy posiadają ziemię, sklepy, domy, a na ich miejsce powołania bezrobotnych, 3) żądamy pośrednictwa pracy przez związki zawodowe i państwowy urząd pośrednictwa pracy, a jednocześnie usunięcia wszystkich nadwyżek, jakie mają miejsce w państwowym urzędzie, 4) żądamy wyłonienia komisji z pośród bezrobotnych dla kontrolowania, pośredniczenia i obsadzania pracy w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, 5) żądamy bezwzględnej usunięcia kierownika państwowego centralnego urzędu pośrednictwa pracy p. Bema i zbadania zajęć, które miały miejsce w dniu 14-go stycznia r. b. (pobicie jednego ze zdeambulowanych żołnierzy poszukującego pracy), 6) żądamy państwowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. (ap)

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy”

Reduta Prasy.

Zrzeszeni w Syndykacie Łódzkim dziennikarze dokładają wszelkich starań, aby czwartkową Wielką Redutę Prasy postawić pod każdym względem na najwyższym poziomie. Szerog niewidzialnych w Łodzi atrakcyj, dwie doborowe orkiestry, artystyczny kabaret z udziałem wybitnych sił miejscowych i warszawskich, loteria fantowa, wspaniale dekorowane namioty, gdzie sprzedawane będą napoje, cukry i kwiaty, — wszystko to pozwala wróżyć, że tłumy, które zgromadzą się niewątpliwie na Reducie Prasy, wyniosą z niej jak najmiłsze wspomnienia.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w cukierniach: Gostomskiego, Komara i Szaniawskiego, oraz w księgarniach Gebethnera i Wolfa i Piszerza.

Rewolucyjny wiece kamieniczników.

(Gorzkie żale i wileze apetyty).

Owogdaj w sali T-wa Kredytowego odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości. Zebranych przywitał p. Klukow wyjaśniając cel zebrania, mianowicie, że ogólne zebranie musi wybrać nowych delegatów na konferencję z Inspektorem Pracy, gdyż poprzedni delegaci mieli zbyt ograniczone pełnomocnictwa. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Suligowskiego, który obznał obecnych z celem zebrania tj. znalezienia sposobu zakończenia strajku dozorców.

P. Barczak charakteryzuje cały przebieg strajku i konferencji.

W sierpniu 1921 r. została zawarta umowa między właścicielami nieruchomości a dozorcami, która obowiązywała do stycznia 1922 r., gdyż do tego czasu oczekiwano zmiany dekretu. Obecnie pensja dozorców wynosi tyle co komorne lokatorów. Sprawa dekretu w komisji sejmowej przewleka się do niemożliwości i wybuchł strajk dozorców.

Powstał projekt, by dać dozorcóm 50 proc. z czego by lokatorzy płacili połowę lecz właściciele nieruchomości nie mogli tego żądać od lokatorów. Na odbytej konferencji u Inspektora Pracy ofiarowano 80 proc. podwyżki, lecz dozorczy nie zgodzili się na to.

Na następnej konferencji u Inspektora Pracy znów do niczego nie doprowadzono, gdyż strajk prowadził p. Rapalski, i żądał 200 proc. podwyżki.

Miasto winno być oczyszczone przez Magistrat a nie przez dozorców. Władze powinny zrozumieć, że należy dozorców płacić za oczyszczenie ulic, gdyż tylko 4-tą część dnia dozorca jest zajęty domem, a resztę — ulicą. Gdyby był inny skład ojców miasta, starałby się strajk zakończyć (niewątpliwie — przyp. red.). Przewodniczący oznajmia, iż Inspektor Pracy zwrócił się do Stow. właścicieli nieruchomości, by wybrano delegatów z nieograniczonym pełnomocnictwem, aby mogli kwestję strajku załatwić.

Następnie liczni mówcy występują z żalem do lokatorów, iż ci skarżą się Komisarzowi Rządu i mają już miejsca aresztowania właścicieli nieruchomości. P. Helman stawia wniosek by ogólne zebranie zaakceptowało to co obiecali delegaci u Inspektora Pracy tj. 80 proc. podwyżki i jednocześnie jednorazowe odszkodowanie za oczyszczenie w wysokości 80 procent 6 cio tygodniowej pensji.

P. Lewicki uważa, że kamienicznicy więzienia się nie boją „o ile rzął będzie więził właścicieli domów, to będzie musiał budować więzienia, tak że kamienicznicy będą mieli dach nad głową w więzieniu, ale lokatorowi dał się na głowę zawali”. Rozpocznyna się tumult, słychać krzyki „nie im nie damy”, „deficytu nie można powiększać” itp.

Następnie postanowiono nie przyjąć wniosku, aby zaakceptować to co dotychczasowi delegaci obiecali.

Przyjęto wniosek, aby każdy właściciel domu polepszył był swemu dozorczy „w miarę możliwości”, a o ile nie, niech przyjmie nowego dozorcę.

Postanowiono wysłać do Magistratu memoriał, aby Magistrat przyjął oczyszczenie miasta i w tym czasie dozorczy przestaną czyścić ulice.

Postanowiono, by delegaci na ogólnym zjeździe kamieniczników w Warszawie byli upoważnieni przedłożyć rządowi projekt oddania mu kamienie w bezpłatną dzierżawę pod warunkiem, że rząd odda te nieruchomości później nie w gorszym stanie, niż je weźmie.

Wszystkie te postanowienia powzięto wśród krzyków i wrzasków, które cechowały całe zebranie. Zebranych było razem około 500 osób. Zrzeszonych właścicieli nieruchomości jest przeszło 4000, na ogólną liczbę 5000 właścicieli nieruchomości. (bip).

Wiadomości bieżące. Kalendarzyk.

22 Środa	Dzień Feliksa	
	Jutro Damjana	
	Wschód słońca,	11 m. 00
	Zachód	5 m. 41
	Wschód księżycy	11 m. 36
	Zachód	2 m. 37

— Danina od spółdzielni. Stosownie do ustawy od obowiązku płaćceni daniny zwolnione są tylko spółdzielnie aprowizacyjne i związki tych spółdzielni. W praktyce powstał szereg wątpliwości, jakie spółdzielnie należy uznawać za aprowizacyjne, gdyż termin „spółdzielnia aprowizacyjna” jest to termin obywatelski, a nie prawny. Na wniosek przewodniczącego rady spółdzielczej, p. Kwiecińskiego, Min. Skarbu ma w najbliższych dniach wysłać do dyrekcji izb skarbowych okólnik zawierający ściślejsze określenie pojęcia „spółdzielnia aprowizacyjna”.

Określenie to brzmieć będzie tak: „spółdzielnia aprowizacyjna” jest to spółdzielnia, której podstawowym zadaniem statutowym jest dostarczanie swym członkom przedmiotów potrzebnych w ich gospodarstwie do bezpośredniego użytku, a nie do handlu i przeróbki, celem dalszej sprzedaży.

— W sprawie braku chleba. Jak nam wyjaśnia Zw. Zaw. Pracowników przemysłu spożywczego, datowany od kilku dni brak chleba spowodowany jest tem, że majstrowie, pragnąc podwyższenia cen, nieka, rozmyślnie mniej chleba wypiekają, by tego rodzaju presją przymusić Urząd Walki z Lichwą w Łodzi do uwzględnienia ich żądań. Związek Zawodowy przemysłu spożywczego zaznacza, że strajk piekarzy, spowodowany obniżeniem cen, nieka przez kooperatywy, został zażegnany i obecnie pogłoska, według której brak chleba składa się na wyżej wymieniony, ostatecznie jest niezgodna z prawdą. (ap)

— Zniżka cen zboża. Ostatnio rozpoczęła się gwałtowna niżka cen zboża, co wywołało panikę wśród wielkich firm zbożowo-komisowych. Firmy te natychmiast zawiadomiły swych agentów, żeby wstrzymali transakcje na kupno zboża aż do osobnego zawiadomienia. Godzi się teraz zapytać na jakiej zasadzie od d. 15 lutego podniesiono ceny chleba i butek, co daje powód do zwyczajki innych artykułów.

— Pod adresem dyrekcji warszawskiej. Różnego rodzaju i typu wagony niemieckie czy też austriackie zgóra dwa lata są w posiadaniu warszawskiej dyrekcji kolejowej i dotąd noszą cechy i napisy smutnej pamięci c. i k. wiedeńskich i berlińskich kaiserzowskich rządów, jak np. „Breslau”, „Bromberg”, „Danzig” i tunc oraz pomniejsze napisy: „rauchen verboten”, „warm”, „kalt” i całe mnóstwo innych pamiątek niemieckich.

Niesłychany napad bandycki w Szczakowej.

(Rabunek 16 milionów marek).

Przed paru dniami naszedł w fabryce cementu w Szczakowej fakt niebywale chwalebny napadu rebuskowego na kasjerę, który przyjechał z Krakowa z 16 milionami marek. Kasjer fabryki p. Michlewska przybył na stację w Szczakowej pociągami z Krakowa o godz. 6 wieczorem. Przed dwarcem oczekiwały na niego szaki, w których siedział jeden z urzędników

O warszawską dyrekcję! Czy ci doprawdy nie wstyd, że w ciągu 2 lat pielegnujesz n emeryan?

— „Gazeta Sądowa” w sprawie daniny. „Gazeta Sądowa” wydaje następującą słuszną opinię o ustawie daninowej: Ustawa o daninie, oraz rozporządzenia wykonawcze zredagowane są tak nieściśle, że nawet dla prawnika zrozumienia ich staje się trudnem. Ciągłe odsyłacze do innych artykułów czynią fuł samo czytanie tych dokumentów niesłychanie mozolnem. A przecież ustawy takie powinny być dostępne dla wszystkich. Okazuje się tedy, że i przy układaniu tych tak doniosłych aktów prawodawczych pominięto odpowiednie siły fachowe. (ap)

— Podatek od węgla. Jak się dowiadujemy Min. Skarbu zamierza na nowo wprowadzić podatek od węgla, chwilowo zawieszony ze względu na kryzys panujący w przemyśle. Obecnie wobec poprawy sytuacji w przemyśle, Min. Skarbu uważa za zbytelną pozabawiać Państwo dochodu, sięgającego miliardów. (ap)

— Wielka Reduta Czerwonego Krzyża. Zapowiedziana druga wielka Reduta Czerw. Krzyża odbędzie się w ostatnią niedzielę karnawałową, dnia 25 lutego, nie zaś w ostatki 28.

W artystycznie udekorowanej sali przewinę się niewątpliwie tłumy doborowego towarzystwa, które tak, jak i na pierwszej Reducie Czerw. Krzyża, będą miały okazję przyjemnego i wesołego spędzenia czasu.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska 96), w cukierniach Gostomskiego, Komara, Szaniawskiego, Ulrichsa, Piątkowskiego, oraz w Louvrze, Sali Malinowej i Teatralnej.

— Bezdonna. Witkowski Bronisław, zamieszkały przy ul. Nawrot 57 do komisariatu VIII sprowadził błąkającą się po ulicach Stanisławę Wiśniewską, lat 13, która nie posiada rodziców i pozostaje bez opieki. (ap)

— Kradzieże. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży biżuterji na sumę 500 tys. mk. u Kubiaka Antoniego, zamieszkałego przy ul. Orla 23.

Z mieszkania Fuksa Flory, zam. przy ul. Aleja Kościuszki 24 nieznan sprawcy skradli bielizny na sumę 600.000 mk.

— Wykrycie kradzieży. Sledztwo w sprawie kradzieży tytoniu i papierosów ze składu Hermana Dawida przy ul. Traugutta 6 doprowadziło do wykrycia i aresztowania sprawców: Marczyńskiej Stanisławy, Marczyńskiego Teodora, Marczyńskiej Heleny i Marczyńskiego Leonarda, których osadzono w więzieniu przy ul. Miłsza. Niezależnie od tego wykryto i aresztowano paserów: Gierlicha i Mordkę, Cześć łupów odnaleziono. (ap)

— Napad bandytów. Dnia 21 b. m. dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na skład win i wódek Norgenszterna w Zdunskiej Woli przy ul. Łódzkiej, przyczem steroryzował właściciela wyżej wymienionego, zrabowali mu zgórą i milion mk gotówką, oraz różnej biżuterji wartości również i miliona mk. Po dokonaniu napadzie bandyci, wyszedzcy na rynek, steroryzowali właściciela stojącą tam podówczas resorki, wożącej podróżnych do pociągu i kazali mu jechać w stronę Szadku, gdzie kilkanaście wiorst za miastem wysiedli i znikli w przyrodzonym lesie. (ap)

— Sprostowanie. W związku z ogłoszoną przez nas wczoraj listą Członków Komitetu Organizacyjnego Wielkiej Reduty Prasy, Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi prosim nas o wyjaśnienie, że nazwiska W.W. PP. Czajewskiego Wiktora, Czajewskiego Tadeusza i Kamińskiego Tadeusza w umieszczonej liście zostały w powyższej liście wskutek nieporozumienia i że osoby wymienione do składu Komitetu nie należą.

cementowni oraz milicjant jako konwojent. Zarząd fabryki celem zabezpieczenia podróży jadącym zarządził rozstawienie po drodze kilku milicjantów, z tych 2-ch w przyrodzonym lesku.

Gdy sanki wraz z kasjerem znajdowały się mniej więcej w połowie drogi do cementowni, nagłe wpadli na portiernię fabryczną trzej bandyci z rewolwermi w

reżach, a sterroryzowany portjera i 2-ch robotników, kazali położyć się im na ziemię. Jeden zaś z napastników stanął kole aparatu telefonicznego, aby przeszkodzić ewentualnym alarmom. Dwaj inni bandyci stanęli przed bramą fabryczną, oczekując przyjazdu kasjera. Wychodził z kancelarii fabryki wice-dyrektor chemik p. Hefty, na którego rzucił się jeden z bandytów, a obalwszy go na ziemię, zabronił mu pod groźbą śmierci powstać. Nagle usłyszano dzwoniące zbliżających się sanek. Momentalnie dwóch opryszków rzuciło się na najdłuższych i zaczęło ostrzeliwać wiozących pieniądze gęstym ogniem rewolwerowym. Nadto stojących na czatach kilku jeszcze opryszków rzuciło w kierunku sanek kilka granatów ręcznych, od których jeden tylko przednik, pan Ohly, odniósł rany. Świadkowie strasznego obrazu — kilku robotników, byli bezsilni, gdyż wskutek istnego gradu kul nie mieli odwagi zbliżyć się do rabusiów. Korzystając z braku oporu ze strony napadniętych, jeden z bandytów wdarł się na sanki, wyrwał z rąk kasjera walizkę, zawierającą 18 milionów marek i wraz ze swoimi towarzyszami zbiegł.

Zawiadomiona o napadzie policja w

Szczakowej i Ciężkowicach rozpoczęła pościg za bandytami. Stwierdzono, że apasze przedarli się przez ogrody pobliskich osiedli, doszli do toru i tu skierowali się w stronę Szczakowej. Na skrzyżowaniu tora z drogą wiodącą do Siawkowa, bandyci paścili się tą drogą, a przebywszy Przemowę, skręcili się w stronę Strzemiśzyc. Tu ślad za apaszami zaginął.

Z zeznań świadków napadu wynika, że bandyci byli młodymi ludźmi w wieku do lat 30-tu, ubrani w długie czarne palta, a jeden z nich miał wybitnie rysy semickie.

Zarząd cementowni w Szczakowej wyszukał za wykrycie sprawców napadu względnie za wakaranie śladów, któreby doprowadziły do ujęcia bandytów, nagrodę w kwocie 500.000 mk.

Z Sądów.

Za napad bandycki.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę z oskarżenia Jana i Józefa braci Karpińskich, którym akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 5 lutego 1921 roku wtargnęli do mieszkania Feliksa Rata-

jewskiego, zamieszkałego w majątku Kozuby-Nowe, pow. Łaskiego, a rewolwerami w rękę i pod groźbą śmierci zażądali od niego pieniędzy. Ratajewski, obawiając się groźby wydał im 1100 mk., lecz bandyci niezadowoleni, poczuli przeszukiwać mieszkania i z biurka zabrali 248.000 mk. w polskiej walucie, około 3000 mk. niemieckich, 4000 rub., w tym 50 rub. w slocie i kilka obligacji płatniczych. Po dokonaniu rabunku bandyci polecili wszystkim obecnym u Ratajewskiego, wraz z tym ostatnim udać się z sobą do sąsiedniego domu Michała Michałowicza, któremu zabronili wydawać się z domu, poczem rozpoczęli poszukiwania, rezultatem których było zabranie przez nich 600 mk., oraz dubeltówki. Podczas, gdy bandyci zajęci byli poszukiwaniami do Michałowicza wszedł Waclaw Bednarczyk, któremu zrabowano 5600 mk. Po dokonaniu napadzie słońcy zbiegli. Śledztwo ustaliło, że napadu dokonali Jan i Józef Karpińscy, którzy się nie przyznali do winy. Po zbadaniu sprawy i ustaleniu winy sąd skazał ich na 12 lat ciężkiego więzienia a pozbawieniem wszystkich praw stanu. (ap

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dzisiaj w Teatrze dana będzie dla Zrzeszeń „Szopka Warszawska” (po raz ostatni). Bilety nabyte na zwykłe przedstawienie dla Zrzeszeń na środę dn. 22. II ważne są na dzień 1-go marca r. b. W czwartek wysmienita kom. St. Kiedrzyńskiego p. t. „Czysty Interes”, w znakomitem wykonaniu pp. Krzywickiej, Wernisówny, Rodowiczowej, dyr. Z. Noskowskiego, Kulakowskiego, Leszczyca i Wybrańskiego.

W plątek niezrównana kom. K. Wrocyńskiego p. t. „Dzieje Salonu”. W sobotę, o g. 4 pp. dany będzie dla młodzieży „Wieczór Poezji Polskiej”.

Czyś kupił już bilet na Redutę Prasy?

LUONA

Dzisiaj II-ga SERJA (ostatnia) Dzisiaj

Monumentalnego filmu egzotycznego **„Władca Taghory”**

„W obliczu śmierci”

Wschodni dramat w 6 aktach.

Na szczególną uwagę zasługują sceny następujące: Wielka zabawa maskaradowa na okręcie. Najnowsze tańce, najnowsze kostjomy. Oryginalny balet „Bi-Ba-Bo”. Wybuch pożaru na okręcie. Wstrząsająca katastrofa na pełnym morzu. — Druga seria zawiera streszczenie poprzedniej serji.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Tylko 6 dni

Od wtorku dn. 21 do niedzieli dn. 26 lutego włącznie.

Sprzysiężenie Fiesca w Genui

wyświetlany bieżący obraz historyczny p. t.

monumentalny stylowy dramat historyczny w 6 wielkich aktach, osnuty na tle słynnej powieści SCHILLERA. Obraz ten nie względu na bogactwo treści, doskonałą grę, wspaniałą wystawę, należy do arcydzieł sztuki kinematograficznej. To jest nie dźwigny to wywierca potężne wrażenie.

Sala dobrze ogrzana.

Ceny miejsc niskie. W dni powszednie specjalna zniżka.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Śienkiewicza № 40.

Dzisiaj i dni następnych!

POLA NEGRI Wystąpi w swej ostatniej kreacji pod tytułem

„VIOLETTA”

Potężny dramat w 6 aktach.

Rzecz dzieje się w jednym z większych miast Zachodu i w Nicei.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5 po poł., w soboty, niedzieli i święta o godz. 3 po poł.

Wznawia się wyprzedaż kartofli w cenie 300 Mk. za ćwiartkę ul. Wólczańska 139.

Zgłaszać się codziennie między 3—4 po poł.

Obrączki ślubne

Duży wybór! Wszystkie fasony! Gwarancja za złotolot Pierścionki, kolczyki, zegary, zegarki—najtaniej sprzedaje **JAN PLACEK, Brzozdowa № 10.**

Sprzedaż Skór na podszewy

Jako to: krawczy, branzle, boki, łebki, odpadki i t. p. oraz na zółwki pdg. miary

MALINOWSKI i DIETRICH, ul. Andrzeja № 32, prawa oficyna i piętro.

Lekarz-dentysta Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10, przym. 10—1 i 3—7 prócz niedziel i świąt.

Choroby weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Dr. MARJA JÓZEFOWA-LEWINSONOWA

Godz. przyj. od 8—7 p. p. dla biednych od 2—3 p. p. **CEGIELNIANA № 6.**

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje meble dywany, futra, garderobę, bicisną maszynę do szycia. Pieniążki wyczerpał. Kasztan. Bezydka 28, m. 12 parter. 28—295

A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, maszynę do szycia. Pieniążki wyczerpał. Wajcwałch, Bezydka № 19. 332—20

Al Meble solidnej roboty sprzedaje tanio. Kaszowaki, Pielichowska № 95 w podwórku. —3

Bednarczykowi Arturawi skradzione kartę bostermisowego urlopu, wydany w P. K. U.

Dwóch mężczyzn może otrzymać obywatelstwo utrzymując Komunistyczny: a 41 m. 45. 452—1

Janiszewskiemu Kazimierzowi skradzione paszport ośmiolatek, wydany w Łodzi. 454—5

Janiszewskiemu Kazimierzowi skradzione legitymację wojennej jazdy, wydaną z Dyr. K. E. L.

Kacprzak Anna zagubiła paszport niemiecki, wydany w m. Łodzi. 451—5

Lowandowski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w gm. Ostrow-Warcki. 472—3

Mamka ze zdrowym poharem poszukiwana natychmiast. Zgłosić się Zieleno 9, Prusack. 455—2

Przybłąkał się pies „wyzł”, maści srebro-biały, jest do odebrania w restauracji „Rokicińska 47. 460—5

Pracownia obuwia Adama Walasa, Rogowska № 15, poleca obuwie: męskie, damskie, przyjmują obstalunki. Ceny przystępne. 878—28

Potrzebny chłopiec do ganku do porządkowania Ogrodowa 20.

Przybłąkał się pies (suka) złoty, ogon krótki, duży, jest do odebrania, Rogowska 22, m. 4. 471—1

Pawlikowski Zygmunt zagubił paszport polski, wydany w Fabjanicach. 468—5

Przybłąkał się pies biały, uszy czarne, ogon krótki „szczurak”, Cegielniana № 57, m. 40. 442—3

Szewskie kopyta Warszawskie, najmłodszego niedźwiedzia. Pasa Warszawska „Bontona”, Śienkiewicza 25. 444—5

Zaginął pies maści 1/2 szej, złoty, nieduży, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. N. Zdrzewską 55 do restauracji. 46—3

Zborberg Haja zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 475—5